

Niemiecka firma szczeni się też tym, że nie wyprowadziła produkcji na Daleki Wschód, stąd na urządzeniu widnieje dumny napis "Carefully Manufactured in Germany". W dość przeciętnym, jak na dzisiejsze standardy, opakowaniu, w wysciółce z gąbki znajdujemy elementy zestawu – dwie puszczyki połączone grubym kablem. Zasilanie oddzielono bowiem od układów audio; główna obudowa jest metalowa, wykonana z typowych profili, polakierowana na czarny mat. Na obudowie nie ma nawet żadnych lakierowanych napisów, z góry i z dołu przytwierdzono kilka papierowych naklejek z niezbędnymi oznaczeniami. Całość sprawia wrażenie produkcji, delikatnie mówiąc, małoseryjnej, a dosadnie – garażowej, ale to może nawet zaostrzyć apetyt; każdy ma już swój wycipcowany smartfon, niechże audio czymś się różni... Zresztą, tego typu urządzenia najczęściej lądują gdzieś na „zapleczu”, z tyłu szafki, w płątanie kabli, i nie są widoczne.

Na jednym boku puski umieszczono pojedyncze wejście (para gniazd RCA) oraz trzpień uziemiaczy; z drugiej strony widzimy jedno wyjście, oczywiście też RCA, i małą niebieską diodę, sygnalizującą pracę urządzenia. Na stałe zainstalowano przewód sieciowy, który trzeba podłączyć do zewnętrznego zasilacza za pomocą wtyku XLR4. Obudowa zasilacza jest już plastikowa.

Jak na zewnętrzną surowość, przedwzmacniacz ma zaskakująco bogate możliwości. Wejście gramofonowe jest wprawdzie tylko jedno, ale system mikroprzełączników pozwala na wszechstronną konfigurację. Komplet czterech podstawowych hebelków umieszczono na dolnej ścianie. Umożliwiają one wybór pomiędzy dwoma bazowymi trybami pracy, dla wkładek MM oraz MC, załatwiając za jednym zamachem bardzo istotną – w przypadku tych druhich – regulację typu obciążenia; wybierzemy pomiędzy praktycznymi ustawieniami 100 Ω, 1 k Ω oraz 47 kΩ. Domyślnie wzmocnienie dla trybu MM wynosi 46 dB, a dla MC – wysokie 66 dB. Można przyjąć, że taki skromny, lecz przemyślany zestaw pozwoli wpasować się w wymagania wielu wkładek. Gdyby trzeba było czegoś więcej, producent podsuwa dodatkowe wskazówki, zaczynając od instrukcji odkręcenia górnej części obudowy. Wewnątrz znajdziemy bowiem kolejne zespoły mikroprzełączników, za pomocą których ustalimy wartość wzmocnienia dodatkowo na 36 dB oraz 56 dB, a także obciążenia – którego wartość może być właściwie dowolna, o ile sami przygotujemy stosowne oporniki. Klucz do odkręcenia obudowy i zestaw pomocniczych zworek jest w komplecie.

Lehmannaudio to potentat w dziedzinie przedwzmacniaczy gramofonowych. Chyba każdy znajdzie w ofercie tej firmy coś dla siebie, bo modeli jest aż sześć, radykalnie różniących się właściwościami i ceną. Jednak niemal wszystkie mają w sobie coś z "kostki" – od najtańszego, kosztującego nieznacznie powyżej 1000 zł *Black Cube Statement*, po najdroższy *Silver Cube*, za który trzeba zapłacić kilkanaście razy więcej.

# Lehmannaudio BLACK CUBE



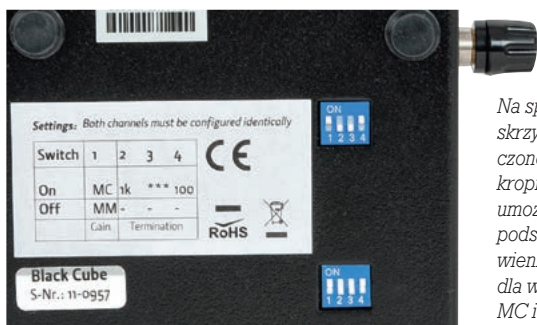
Przedwzmacniacz ma zewnętrzny zasilacz, podłączony grubym, ekranowanym kablem z końcówką XLR4.

*Black Cube* to konstrukcja w pełni pół-przewodnikowa, oparta na pasywnej korekcji krzywicy częstotliwościowej. Wykonano ją za pomocą wysokiej jakości elementów biernych, dbając o ich selekcję i parowanie (tor stereo). Wzmocnienie podzielono na dwa liniowe stopnie, jeden umieszczono przed układami korekcyjnymi, drugi – tuż przed wyjściami. Odsunięcie zasilania, prowadzenie napięcia grubym, ekranowanym kablem i oczywiście staranne zaekranowanie samych obwodów audio ma się przyczynić do jak najniższego poziomu szumów. Wyzwanie jest poważne – *Black Cube* ma bardzo wysokie wzmocnienie, sięgające aż 66 dB.



Na spodzie skrzynki umieszczono kilka mikroprzełączników umożliwiających podstawowe ustawienia, selekcję dla wkładek MM/MC i trzy warianty obciążenia dla tej ostatniej.

Odkręcenie obudowy nie służy tylko procedurom serwisowym – dopiero tutaj mamy dostęp do dodatkowych funkcji konfiguracyjnych (mikroprzełączniki i gniazda). W zestawie jest klucz do otwierania skrzynki i komplet zworek.



## Wkładki a przedwzmacniacz

Często w opisach wejść gramofonowych (we wzmacniaczach zintegrowanych lub niezależnych przedwzmacniaczach phono) spotykamy się z określeniami, że dane wejście obsługuje wkładkę MM lub MC. Jest to przyczyną wielu nieporozumień, wynikających z postrzegania sposobu odtwarzania płyty winylowej, na której przecież jest zarejestrowany dokładnie taki sam sygnał (w formie modulacji rowków) niezależnie od tego, jakiej wkładki użyjemy do jego odczytu.

Zawsze otrzymamy sygnał o takiej samej charakterystyce tonalnej, wymagającej korekty zgodnie z krzywą (RIAA lub inną). Kluczowa różnica polega na poziomie napięcia, który dla wkładek MC (w absolutnej większości wypadków) jest niższy. Stąd wynika potrzeba optymalnego doboru wzmocnienia w sekcji przedwzmacniacza. Określa on także rekomendowane obciążenie (dla wkładek typu MC – impedancyjne; dla wkładek MM – pojemnościowe) po stronie przedwzmacniacza. To ważny parametr, ponieważ gdy go zignorujemy, może dojść do zaburzenia prawidłowej charakterystyki (podbicia lub osłabienia zwykle w zakresie wysokotonowym). Dla zaawansowanych miłośników winyli jest to okazja, aby na własną rękę modelować brzmienie, ale „zwykli” użytkownicy powinni trzymać się zaleceń producenta.

Wkładki typu MM podłączone do wejścia skonfigurowanego jako MC doprowadzą do przesterowania przedwzmacniacza, w odwrotnym przypadku sygnał będzie przede wszystkim za słaby. Teoretycznie możliwe jest korzystanie z wkładek MC i przedwzmacniacza MM pod warunkiem włączenia pomiędzy nimi transformatora o precyzyjnie dobranym przełożeniu.

Część wkładek MC to konstrukcje określone mianem High Output, a więc dysponujące wysokim poziomem (podobnym do MM), można je więc (zważając na zalecenia producenta) podłączyć do wejścia MM.

## ODSŁUCH

Czarna kostka nie gra ani ciemno, ani „kompaktowo”. Wprost przeciwnie – to jest jazda bez trzymanki! Wulkan emocji, w radykalny sposób może zmienić brzmienie wielu systemów, może nie odwróci ich o 180°, ale udowadnia, że niektóre preampy phono mogą służyć nie tylko do szlifowania brzmienia, lecz do jego modelowania i przeobrażania. Po co to robić? Choćby po to, aby nie wymieniać gramofonu, gdy jego charakter przestaje nam odpowiadać, lecz „przemalować” obraz za pomocą urzędzenia, które to potrafi. *Black Cube* nie będzie czuwał nad brzmieniem, nie będzie skupiał się na „ujawnianiu potencjału” gramofonu i wkładki. Owszem, wykorzysta ten potencjał, aby przede wszystkim pokazać własny. Pod względem brzmieniowym to najbardziej charakterystyczny phono-stage tego testu. Dynamika nie jest tutaj narzędziem do pokazywania skoków, różnic itd., ale prostą, zarazem nadzwyczajną żywiołowością. *Black Cube* nie wprowadza bałaganu, chociaż utrzymanie porządku i precyzji nie przebiega jako wartość nadrzędna. Słychać bogactwo barw, faktur i wybrzmień, rozmach w każdym wymiarze jest fascynujący. Swoboda przechodzi w pewną nonszalancję na górze pasma, tam liczy się blask i wyrazistość, a na basie – mocny, twardy „kop”, chociaż zdarzają się też zamaszyste pociągnięcia, które trochę przykrywają rytm.

Uderzenia werbla, paterczek, kłaśnięcia w dłonie czy riffy gitarowe są bliskie, efektowne, naturalistyczne. Nie tylko akustyczne, ale i elektryczne instrumentarium nabiera prawdziwości, a zwłaszcza rumieńców. Zdrowych rumieńców.

## BLACK CUBE

CENA: 2200 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN  
[www.audioklan.com.pl](http://www.audioklan.com.pl)

### WYKONANIE

Surowa obudowa, zewnętrzny, duży zasilacz, dwa liniowe stopnie wzmocnienia oraz purystyczna, zrealizowana za pomocą precyzyjnych elementów biernych, korekcja RIAA.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Jedno wejście gramofonowe, ale przez system mikroprzełączników obsługuje zarówno wkładki MM, jak i MC, dostęp do części ustawień wymaga rozkręcenia obudowy.

### BRZMIENIE

Potężne, energetyczne, spontaniczne, błyszczące na górze, dynamiczne i twarde na basie. Wyjątkowe zarówno na tle analogu spokojnego, jak i neutralnego. Sposób na zmianę brzmienia całego systemu.